

FUNDACJA

mi  
e  
al.: 65 2-186, e-mail: archAK@uni.torun.pl  
REGION 17090\_736

**MEMORIAL**  
*General Marii Wittek*



**MATYNIĄ-CHOŃSKA**

p. s. **Anna**  
"

**AK W-wa**  
**Anna Teresa**

**1618/WSK**

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — MATYŃIA-CHOIŃSKA Anna Terese

ps. „Ania”

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ k. A. 5. A

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie *lokalne*

## II Materiały uzupełniające relację

- Anne Teresa Matyja-Choińska [w:] M. Teodorowicz, O dziewczętach z tamtych lat, Olsztyn 1994, k.l. s. 1



Anna Teresa Matynia - Choińska „Ania”, c. Stefana, ur. 8 stycznia 1924 r. w Warszawie. W 1939 r. ukończyła dwie klasy Prywatnego Gimnazjum i Liceum PP. Roszkowskiej i Popielewskiej w Warszawie przy ul. Bagatela 15. Obłężenie Warszawy oraz okupację niemiecką przeżyła Anna wraz z rodzicami i młodszym rodzeństwem Danutą i Stanisławem w Warszawie. W czerwcu 1940 r. Niemcy zezwolili na otwarcie kursów przygotowawczych do wyższych szkół zawodowych, mających wykształcić wykwalifikowanych robotników dla potrzeb przemysłu i rolnictwa niemieckiego. Kurs A odpowiadał pierwszej i drugiej klasie gimnazjalnej. Kurs B odpowiadał trzeciej i czwartej klasie. Anna podjęła naukę na kursie B. 11 października 1941 r. zmarł ojciec Anny, ciężko poturbowany przez Niemców w czasie rewizji, dokonanej w jej domu. Po ukończeniu czterech klas w gimnazjum Marii Taniewskiej dalsza nauka licealna odbywała się na kompletach w prywatnych mieszkaniach. Oficjalnie Anna pracowała jako urzędniczka w biurze Kasy Stefczyka na ulicy Wareckiej 11a.

Do pracy konspiracyjnej w AK wciągnął Annę kolega z kompletów, Stefan Janiszewski. Na jesieni 1944 r. była łączniczką przewożącą różne dokumenty i prasę na zlecenie Stefana Janiszewskiego. Dwukrotnie znalazła się w niebezpieczeństwie; pewnego razu wracała tramwajem po pracy do domu. Przed mostem Poniatowskiego motorniczy ostrzegł jadących, że za mostem przy parku Paderewskiego stoją „budy” (samochody ciężarowe kryte plandeką). Z tramwaju Niemcy pakowali wszystkich pasażerów do tych „bud”. Motorniczy zwolnił przed mostem i Anna wraz z innymi wyskoczyła. Czekala do godziny policyjnej, aż odjadą „budy”, ponieważ miała przy sobie kompromitujące dokumenty w teczce. Innym razem uniknęła podobnej tragedii w drugi dzień Świąt Wielkanocy 1944 r.

Pierwszego sierpnia wybuchło powstanie; Anna otrzymała rozkaz dostania się na Żoliborz do mieszkania ciotki Karwanowej. Nie zdołała dotrzeć. Noc spędziła w piwnicy domu na wprost kościoła św. Anny przy ul. Miodowej 7 na Starym Mieście. Rozpoczęła się walka. Niemcy wzywali mieszkańców stolicy: „poddajcie się Polacy, wychodźcie z domów”. Odpowiedzią było budowanie barykad, oddzielających część miasta wolną od Niemców. Anna brała udział w budowaniu pierwszej barykady naprzeciwko kościoła św. Anny. Jej pragnienie nawiązania kontaktu z AK spełniło się. W piwnicy spotkała starszego pana, który zaprowadził ją do swego mieszkania na ulicę Zakroczymską. To byli państwo Zielińscy. On i jego żona przygotowywali posiłki dla walczących żołnierzy AK, a Anna donosiła je na barykadę pod Mennicą. Skontaktowała się z punktem opatrunkowym na ul. Franciszkańskiej, gdzie o.o. franciszkanie prowadzili punkt sanitarny i dożywianie ludności cywilnej, przybyłej z różnych dzielnic Warszawy. U o.o. franciszkanów spotkała swoją siostrę Danusię — obie były sanitariuszkami. Po upadku powstania Annę i jej siostrę wraz z wieloma innymi bohaterskimi obrońcami stolicy wywieziono — stłoczonych po 60 osób w towarowych wagonach — do Linzu w Austrii. Mężczyzn ustawionych w ogromny pochód poprowadzono do Mauthausen, kobiety po kilku dniach wywieziono z Mauthausen do Ravensbrück. Anna krzepiła współwięźniarki dobrym słowem i podtrzymywała je na duchu. Z Ravensbrück wywieziono ją wraz z siostrą transportem do Flossenburga, Kommando Dresden. Zostały przydzielone do pracy w dreźnieńskiej fabryce, produkującej części do samolotów. Mimo ścisłej kontroli niemieckiej zdarzało się czasem przemycić niewłaściwie założoną sprężynkę czy źle włożyć śrubki, co w konsekwencji mogło spowodować katastrofę maszyny.

W styczniu 1945 r. rozpoczęły się alianckie dywanowe naloty, które zamieniały piękne miasto w stertę gruzu, ale ich budynek stał. W zachowaniu strażniczek nastąpiła pewna zmiana, już nie było nieludzkiej buty, ale nadal obowiązywał zakaz podchodzenia do okien. W czasie wietrzenia hali fabrycznej

wszystkie więźniarki musiały być zgromadzone w jednym miejscu. Anna jednak podeszła do uchylonego okna. Rozplakała się. Podeszła do niej strażniczka przezwana Żabą, uosobienie brzydoty i okrucieństwa.

— Dlaczego płaczesz?

— Bo przypomniałam sobie Warszawę, mój dom, moją mamę.

Kazała wrócić do grupy. Dziewczęta nie mogły wyjść z podziwu, że tak wielkie przewinienie uszło bez okrutnej kary.

Czy człowiek jest do końca zły?

7 kwietnia 1945 r., pomimo bombardowań alianckich, zarządzono ewakuację obozu. Więźniarki otrzymały skąpy prowiant na drogę i ruszyły w kierunku na Czechy. Annie, jej siostrze i 3 innym odważnym udało się w pewnej chwili oderwać od kolumny i zbiec do lasu. Kiedy pochód się oddalił, znająca język niemiecki Anna wyszła z lasu i spytała napotkaną Niemkę, czy może u niej przenocować. Kobieta kazała im przyjść do siebie, kiedy się ściemni, nakarmiła je kartoflami i mlekiem, a następnie ukryła u siebie w stodole. Było to we wsi Bielatel.

Ósmego maja do wsi przyszli Rosjanie. Jedna z grupy uciekinierek знаła język rosyjski. To bardzo pomogło w nawiązaniu rozmowy i przeżyciu. Od jednego z Rosjan otrzymały rower i postanowiły wrócić na nim do Polski. Pod wsią Crostwitz (obecnie Chróścica) Danusia, zjeżdżając z góry, spadła z rozpedzonego roweru w rów rzeki Klasztornej, który powstał po wybuchu bomby i zerwaniu mostu. Był to śmiertelny wypadek. 14 maja 1945 r. Danusia zmarła w szpitalu w Räckelwitz nie odzyskawszy przytomności. Zaprzyjaźnieni Łużycczanie urządzili w Crostwitz piękny pogrzeb. Z krzyżem przed trumną siedł ksiądz Lucjusz Teichmann, a za trumną ponad 2 km szła samotnie Anna.

Cmentarz był pełen ludzi w łużyckich strojach. Starzy Łużycczanin zwrócił się do Anny ze słowami „Na tym grobie będą zawsze kwiaty”.

Po pogrzebie Anna zwróciła się o pomoc do grupy stacjonujących w Crostwitz polskich żołnierzy, którzy następnego dnia wracali do kraju. Nie wolno im było oficjalnie przewozić osób cywilnych, ale Annę ukryli w samochodzie ciężarowym, przewożącym bydło. W ten sposób dojechała do Leszna. W Lesznie otrzymała dokument RGO, stwierdzający jej tożsamość i upoważniający do darmowej jazdy pociągiem. Z Leszna pojechała do Ostrowa Wielkopolskiego i tam dwa dni czekała na pociąg z Poznania do Warszawy. Przyjechał przepełniony, obwieszony szabrownikami. Szczupłutkiej, rozpaczliwie wyglądającej dziewczynie pomógł kierownik pociągu wsiąść do pulmanowskiego wagonu, przeznaczonego dla osób jadących służbowo i zapewnił jej miejsce siedzące w przedziale. Tu poznała Jerzego Remiszewskiego z Poznania, który jechał do Warszawy po swoją żonę również wracającą z obozu w Ravensbrück. Zaofiarował pomoc w kontynuowaniu nauki.

Anna wróciła do Warszawy, a następnie skorzystała z zaproszenia p. Remiszewskiego i podjęła studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego jako studentka nadzwyczajna i równocześnie przygotowywała się do uzyskania matury. Zapisła się do II klasy Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. generalowej Jadwigi Zamoyskiej, gdzie dyrektorką była dr Helena Hoppówna. Maturę zdała 26 lutego 1946 roku. Wówczas uzyskała status studentki zwyczajnej. W czerwcu tegoż roku zdała egzamin na Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego. Po dwu latach studiów w Poznaniu przeniosła się do swej rodzinnej Warszawy na trzeci rok Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1965 r. pracuje w psychiatrii, początkowo w Wojewódzkiej Poradni Zdrowia Psychicznego, a następnie — po uzyskaniu specjalizacji — w Specjalistycznym Psychiatrycznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Olsztynie. Przez wiele lat pracowała i pracuje nadal społecznie w organizacjach kombatanckich. Jej odznaczenia: KKOOP, MZiW, KP, KPow., WiM, M 40 PRL, KD, Odznaka „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”.

zob. M. Teodorowicz -

O dziewczęstwie z tamtych lat 4

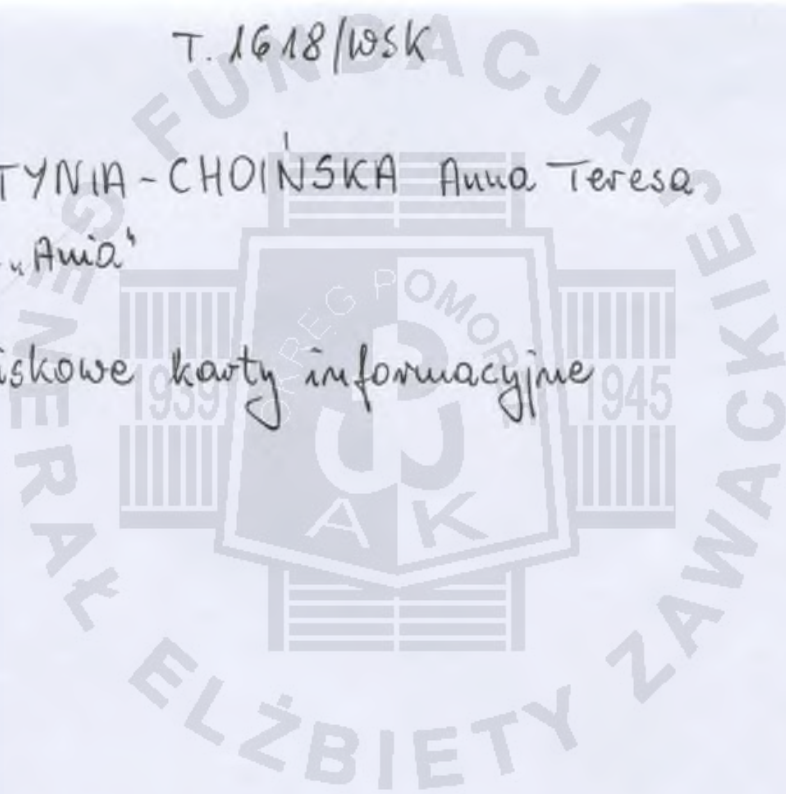
Obietnica 1994, s. 87-90

T. 1618/WSK

AK  
W-wa

MATYNIĄ - CHOIŃSKA Anna Teresa  
ps. „Ania”

v Nazwiskowe karty informacyjne



a

AK  
W-wa

MATYMA Danuta

- sanitariuszka w czasie Powst. Warszawskiego
- więźniarka obozów: Ravensbrück, Flossen-  
burga i Kommando Dresden.

zob.

T.WSK: Matyma-CHOIŃSKA A.T.T. s.1  
1-1

u. Pal99

6

VM T. 1618

AK

W-wa

MATYNIĄ-CHOIŃSKA

Anna Teresa

p.s. Ania<sup>4</sup>

- Tęczańska pracowała prasą i dokumenty
- sanitariuszka w czasie powstania Warszawskiego
- więziennicza obozów: Ravensbrück, Flossenbürg  
i Kommando Dresden

u.p. 1/98



MATYNIĄ - CHOIŃSKA Anna J.

